

# Zima w Środku Lata, Alkowa

Wątpliwa reputacja tego miejsca przyprawia mnie o kołatanie serca  
Rytmiczna sekcja kroków otacza mnie z dwóch boków

Barman polewa piwo zimne jak Alaska bracia leją na wino  
I myślę: "dobre sobie co ja tu w ogóle robę"?

Szum wirujących ciał spowodował szkwiał w głowach smutnych ludzi  
Nikt tutaj się nie trudzi i nie chce się pobrudzić

Kobiety rozbestwione chętnie zmieniają swoją żonę  
A wszystkie te zalety to tylko pierdolety

Uważaj na miejsca jak alkowa - zgubna droga  
Nikt mnie już do tego nie przekona - Klub Alkowa

Nic nie widziałam i nic nie chce widzieć  
Nie chcę widzieć tego co stąd wyjdzie o świcie  
Chciałabym się zebrać i pójść gdzieś ukrycie  
"Anielskie wyjście" kusi przeżyciem

Ale zaraz, co to za ambaras?  
Tam podają drinki wszyscy biegną naraz  
Właściciel klubu - "gruba ryba" pewnie  
Dziś ma urodziny - stąd to zaskoczenie

Z balkonu polali szampana  
Z balkonu polali szampana  
Z balkonu polali szampana  
Z balkonu polali szampana

Obserwuję szczyt tej sytuacji  
Weszli mundurowi,  
Ktoś się krzywo patrzy  
Nagle pada strzał, trzeci czwarty  
A właściciel leży w kałuży wytarty

Ludzie uciekają, za nic trupa mają  
Mnie wybiło z taktu, w podest wmurowało  
Ja wiedziałam dobrze: "zostań w domu stara  
A nie co piątek pakujesz się w dramat"

Nagle czuję ręce, ktoś mnie podnosi, do góry unosi  
i z klubu wynosi  
Niebieskie oczy spod czarnej kominiarki  
Zanoszą mnie do chatki pielęgniarki

I chodź to wszystko brzmi jak sen, do dziś pamiętam tamten dzień  
I te niebieskie zimne oczy, co mnie ratują każdej nocy  
I chodź to wszystko brzmi jak sen, do dziś pamiętam tamten dzień  
I te niebieskie zimne oczy, co mnie ratują każdej nocy

Uważaj na miejsca jak alkowa - zgubna droga  
Nikt mnie już do tego nie przekona - Klub Alkowa